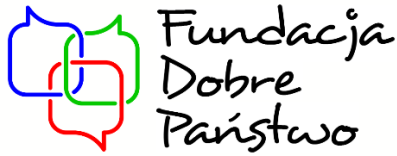


Poznań, 5 maja 2024 r.



Fundacja Dobre Państwo
ul. Żbikowa 14
61 – 065 Poznań
KRS: 0000903252

W. Pan

Szymon Hołownia

Marszałek Sejmu RP

w miejscu

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. Art. 2 ust.3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu RP projektu ustawy o zmianie ustawy z 27 kwietnia 2001 roku „Prawo ochrony środowiska” polegającej na dodaniu art. 86 „e” o treści:

art. 86e Minister właściwy do spraw klimatu, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zdrowia oraz z ministrem właściwym do spraw gospodarki, kierując się koniecznością dbałości o wspólne społecznie zasoby, określi, w drodze rozporządzenia, dla zakładów hodowli zwierząt, ubojni zwierząt i przetwórstwa zwierząt, minimalne odległości od zabudowy mieszkaniowej, lub usługowej, w której mogą przebywać ludzie.

Przepis enumeratywnie wskaże parametry sąsiedzkie, w odległości bezwzględnej między granicami, dla poszczególnych działalności hodowli, uboju i przetwórstwa zwierząt, dla ich różnych skali gospodarczej produkcji rocznej i dla miesiąca największej intensywności emisji odoru. Nadto przepisy końcowe określą termin nie krótszy niż 9 miesięcy od opublikowania przedmiotowej zmiany Ustawy, na wydanie rozporządzenia.

UZASADNIENIE

Czekamy na Godota. Czas płynie smród nie ginie. Dopóki „Minister właściwy do spraw klimatu, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zdrowia, nie określa, w drodze rozporządzenia, wartości odniesienia substancji zapachowych w powietrzu i metody oceny zapachowej jakości powietrza.” Musimy sprawy uregulować decyzją autorytarną, która oparta będzie na doświadczeniu i statystyce.

Zapachy, przez wielu, gdy są nie przyjemne, odbierane są jako odór. Ufność, że instrumenty pomiarowe usystematyzują je w języku chemii, fizyki i metod mierniczych, póki co na świecie poszukuje falsyfikowalnej materializacji. Zmysł węchu wymyka się algorytmizacji. Nie mamy wzorca smrodu i definicji językowej oraz prawnej odoru. Wiemy, gdy cuchnie, lecz obiektywizacja normatywna dostępna jest jedynie ilościowo, tak jak odczucia wobec pornografii. Nie tracąc nadziei. Pilnie.

Konieczna jest USTAWA ODOROWA. Zarabiane pieniądze nie śmierdzą. Smrodliwy problem trwa. Czekając na wybawienie, by nie niszczyć bezpieczeństwa żywnościowego w Państwie Fundacja Dobre Państwo apeluje o podjęcie inicjatywy petytora i opuszczenie przestrzeni słownych deklaracji politycznych i odważne wejście w sferę sprawowania realnej władzy. Władzy objętej dla Dobra Wspólnego.

Są działalności, które nie tylko innym, lecz wszystkim śmierdzą. Produkt uboczny, odór, jest ceną społeczną. Problemem sąsiedzkiem i środowiskowym są cuchnące instalacje. Immisje szkodliwych bądź uciążliwych zapachów trzeba uregulować, objąć umową społeczną, która pozwoli ludziom działać gospodarczo dla dobra innych i innym współzyskującym obok znosić niedogodności złych zapachów.

Unikniemy terroryzmu ekologicznego, szantażów włodarzy, przekupstwa i łapownictwa, gdy uregulujemy zasady wydawania pozwoleń na działalność firm, które generują wyziewy do atmosfery ludzkimi zmysłami odbierane jako odór.

Czując smród z działalności ludzkiej myślimy o gospodarce odpadami, gospodarce ściekami i gospodarce hodowlanej a ponadto o gospodarce komunalnej. Źródeł odorantów, siarkowodoru, amoniaku, tlenku azotu, aldehydów, amin węglowodorów aromatycznych, kwasów organicznych, tioli, czy związków siarki jest mnóstwo, z czego większość jest bezalternatywną koniecznością, gdyż są skutkiem gospodarczej działalności ludzkości.

Nie ma życia bez oczyszczalni ścieków, składowania i przetwarzania odpadów, hodowli i ubojni oraz przetwórstwa zwierząt i ryb, browarnictwa i gorzelnictwa, mleczarni, pieczarkarni, zakładów ziemniaczanych, gospodarki nawozami i środkami ochrony roślin, kompostowni i zbiorników gnojowicy.

To kulisy rolniczej gwarancji bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Mówi się wyłącznie o fermach kur, świń i norek oraz bydła z pozycji mieszcucha, któremu kurier rowerem dowiózł smaczny posiłek. Zgubna to zaiste perspektywa.

Cuchną równie dojmująco palarnie kawy, piekarnie i cukiernie przemysłowe, zakłady olejowe, wytwórnie tytoniowe, wytwórnie płyt wiórowych i paździerzowych, odlewnie, przemysł chemiczny, przemysł celulozowy i papierniczy, odlewnie i bazy transportowe, przetwarzanie gumy, spalarnie, górnictwo i gazyfikacja.

Lista zaprawdę jest liczna i nie mamy ambicji jej wyczerpania. Ustalmy zasady i zacznijmy się szanować.

Zamknąć zakładów, którym w procesie technologicznym do atmosfery wydostaje się odór się nie da. Wszystkich przenieść do sąsiada nie sposób. Takie życie.

My, smart tank Fundacji Dobre Państwo znamy rozwiązanie. Gdy rząd poprosi i zapłaci, to na piśmie je dostanie.

Historia prawodawstwa odorowego jest bogata. Kraje europejskie i te z innych kontynentów w różny sposób podchodzą i rozwiązują problem. Warto to wiedzieć, zrozumieć przykłady i przekonać się, że nie można skopiować w Polsce, w naszej odrębności społeczno – prawnej, rozwiązań innych społeczności ze świata.

Murami Jerycha polskiego smrodu jest art. 222 Ustawy Prawo Ochrony środowiska z 27 kwietnia 2001 roku. Przed tą datą trwał chaos nie świadomy a póki co obowiązuje chaos uświadomiony.

Innymi słowy Państwo Polskie zna swe niekompetencje wkrótce już od ćwierci wieku. Problem pokonał wszystkie ekipy partyjnych politycznych decydentów. Od wyborów do wyborów pieniądze nie śmierdzą, byle było co do michy wsadzić a suweren się nie buntował i głosował.

Władza opanowała jedynie model aktywisty. Redagują odezwę manifestu i wolę pogadania sobie wiecowego. Skłócenie ludzi ze wsi z ludźmi z miast dawało komfort świętego spokoju, który Kościół dla własnego interesu błogosławi.

Czas na umowę społeczną, którą przygotowują na zasadach komercyjnych nasi eksperci. Bagażem jest polityka planistyczna rozpoczęta w czasach sekretarza Edwarda Gierka w PRL-u. Przypadkowość decyzji lokalizacyjnych zakładów szkodliwych emisji ciąży i będzie topić nadzieje i wysiłki. W III RP nie było lepiej.

Politycy gardzą przestrzenią społeczną. Planowanie przestrzenne przeznaczenia nieruchomości postrzegają jedynie w perspektywie danin publicznych adiacentów, a niektórzy także jako źródło finansowania swych kampanii wyborczych.

Infrastruktura techniczna i komunikacyjna wiąże naszą śmiałość skutecznej ochrony środowiska.

Większość nie może dysponować prawem by wywłaszczyć swego żywiciela, z powodu odoru, to byłaby rewolucja w stylu bolszewickim. Działacze partyjni od pół wieku spychają problem smrodu w dół, do decyzji indywidualnych, tworząc przestrzeń do korupcji politycznej.

Trzeba uporać się z przeszłością, terażniejszością i przyszłością. By to zrobić koniecznym jest znajomość ludzi, ekonomii i prawa. Warto mieć i znać kulturę. Nie wystarczy być politykiem z mandatem społecznym. Takich było i jest na pęczki, a śmierdzi i śmierdzieć będzie, bo lepszy odór, aniżeli głód i w jego następstwie rozruchy.

Nie ma jednak społecznej zgody by waliło w nozdrza z racji wyboru mniejszego zła zaniechania.

Przepisków mamy wiele. Ustawa o dostępie, o środowisku i o informacji o nim, o nawozach, prawo budowlane, wodne, o odpadach, by wspomnieć te podstawowe. Obok gejzer przepisów wykonawczych, nawałnica rozporządzeń, o ochronie, poziomie, strefach, zakresach i zasadach.

Wiatrak władzy macha łopatomy by odgonić muchy a one siadają, bo taka natura i urok wszelkiego życia.

Idzie o to by zmierzyć zapach bądź by ustalić obiektywne zasady probalistyki immisji odoru wraz z instrumentem wyznaczania przestrzeni skażenia w terenie.

Chcieć tylko niekiedy to móc. Substancji lotnych wywołujących dyskomfort człowieka znamy setki. Poziom stężenia, czas i częstotliwość ekspozycji, warunki atmosferyczne, ofensywność koktajli związków, tolerancja lokalizacyjna, te i inne okoliczności multiplikują trudności pomiarowe.

Jak zmierzyć uciążliwości zapachowe? Olfaktometrią szukamy parametrów stężenia zapachowego, intensywności czynnika i właściwości hedonicznych.

Wykorzystujemy badania ankietowe, organoleptyczne, chromatografię, analizę chemiczną, metody statystyczne zasilane mieszanymi źródłami informacji. Modele dyspersji zapachu osada się na siatce terenowej by wnieść rezultat do raportu oddziaływania instalacji na środowisko. Użyteczne są informacje o prawdopodobieństwie dostrzegania immisji odoru w wyznaczonej strefie buforowej. Oczywiście uśrednione rezultaty działają średnio skutecznie. Parametrem skalowalnym jest także rozmach instalacji wyrażany w jednostkach standardowego źródła, tak jak dla przykładu wielkość stada czy obszar zlewni ścieków bądź wydajność rzeźni.

Nie ma niczego wstydlwego by rozmawiać o odorach, o tym jak śmierdzi to co musimy robić by godnie żyć.

Czas na poznanie normatywów bezpiecznych odległości od zabudowy mieszkaniowej dla przedsięwzięć których funkcjonowanie wiąże się z ryzykiem powstania uciążliwości zapachowej.

Czy decydenci są gotowi do dyskusji? Jakżeż trudno cokolwiek zmienić w tak krótkich okresach między wyborami i kampaniami wyborczymi.

Porozmawiajmy, proszę. Ochrona środowiska i gospodarka człowieka nie są śmierdzącymi problemami społecznymi, których nie sposób objąć umową społeczną.

Dostępne rozwiązanie wymagają zmian na poziomie systemowym. My wiemy jakich. Wiemy DLACZEGO, JAK, KIEDY, KIM i ZA ILE, a kogo to obchodzi? Po wyborach ...

Tym, którzy dotrwali, kamieniem węgielnym konceptu jest ustanowienie ograniczonych obszarów użytkowania, w terenach nieużytków, jeszcze przed wydaniem pozwolenia na instalację szkodliwie wpływającą na środowisko. Wszystko co brudzi w jednej lokalizacji. Raport i analiza dostępne są komercyjnie.

My suweren stanowimy o sobie poprzez reprezentację naszych wybranych przedstawicieli. Stawiamy zatem żądanie wszczęcia prac nad koncepcją wyartykułowaną przez Fundację Dobre Państwo w niniejszej Petycji.

Fundacja Dobre Państwo zgłasza się do prac legislacyjnych jako uczestnik reprezentujący stronę czynnika społecznego.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem naszych imion i nazwisk.

z wyrazami szacunku,

Katarzyna Kosakowska

Witold Solski

Zarząd Fundacji Dobre Państwo